Nr. 211. Kraków, Piątek 17 Września 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1.70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2.35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pleny ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać pod adresem Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara 1 Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesselea. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 września.

Pospolitem łajdactwem politycznem jest uciekanie się wichrzycieli niemieckich w Austryi pod skrzydła trójprzymierza i dualizmu austro-węgierskiego. Czynili to zawsze, obecnie zaś wyzyskali przybycie cesarza Wilhelma na Węgry, aby podnieść z naciskiem, że jedynym czynnikiem, na którym opiera się sojusz Austryi z cesarstwem niemieckiem, są patryotyczni pangermaniści austryaccy, bo oni tylko umią na prawdę kochać wielką ojczyznę niemiecką, oni potrafią miłość swoją dzielić między cesarza Austryi i cesarza Niemiec. Równocześnie prasa madziarska wystąpiła do Przedlitawii z upomnieniem, streszczającem się w pogróżce, że liberalna większość, związana z liberałami austryackimi, nie pozwoli na „pogwałcenie" konstytucyi przedlitawskiej w tym kierunku, aby centraliści wiedeńscy wszelakiej barwy, umiłowani przez madziarskich braci, straceni być mieli z uprzywilejowanego stanowiska. Jednem słowem tyrani słowiańszczyzny na Węgrzech odgrażają się, że nie pozwolą na to, aby w Przedlitawii do należących im praw dobić się mieli ci sami Słowianie, których oni tak skutecznie umią na plan ostatni we własnym usuwać kraju. Na wypadek klęski narodowców i liberałów niemieckich w Austryi, grożą Madziarzy rozluźnieniem stosunku prawno-państwowego z Austryą.

Tymczasem, co do punktu pierwszego, to Niemcy austryaccy dokładają, swoją taktyką agitacyjną, wszelkich starań, aby przymierze Austryi z Niemcami obalić. Przymierza tego bowiem nie zawierała niemiecka Austrya, lecz zawarły je Austro-Węgry, bez względu na wewnętrzne swoje polityczne stosunki. Pomimo tego panowie Schücker, Iro, Türk, Schoenerer i Funke czynią, co w ich mocy, aby wśród Słowian austryackich wywołać opozycyę przeciw trójprzymierzu przez to, że siebie za główny jego przedstawiają czynnik. Przecież tam, gdzie decydują wrogowie Słowiańszczyzny, nie mogą stać w jednym z nimi szeregu Czesi i Polacy! Niestety Słowianie w Austryi nigdy przeciw trójprzymierzu zasadniczej nie podnosili opozycyi, a tylko bronili się przeciw nadużywaniu go w celach wewnętrznej polityki austryackiej. Obecnie chcą koniecznie agitatorzy niemieccy wywabić Słowian austryackich do walki przeciw sojuszowi z cesarstwem niemieckiem przez uciekanie się pod ochronne skrzydła pruskie. Wyczekują naturalnie pangermaniści austryaccy tylko jednego hasła nad Sprey: „chodźcie w nasze objęcia", aby całą kampanię przeciw Rzeszy przenieść na grunt pruski. Jakżeby w takim wypadku słowiańskie ludy w Austryi miały zgodzić się na dalsze przymierze z wrogiem sobie państwem? Przecież musiałyby zaprotestować przeciw takim sojuszom, a na to tylko wyczekują wichrzyciele narodowi w Austryi.

Atoli hasła takiego niestety nie usłyszeli z Niemiec panowie Türk, Iro *et Comp.*, lecz przeciwnie sfery powołane przestrzegają ich przed dalszem wywlekaniem spraw austryackich na grunt pruski. Już przed paru dniami pod ich adresem pisała *Nordd. Allg. Ztg.*:

„Musi to sprawić przykre u nas wrażenie, że ostatniemi czasy, szczególniej w Saksonii, na publicznych zgromadzeniach wszelkiego rodzaju, systematycznie pomija się reguły zwykłego międzynarodowego taktu, który zakazuje mieszania się do spraw wewnętrznych obcego państwa. Czesko niemieccy mówcy, nie znajdujący w ojczyźnie uznania, a występujący, jako polityczni agitatorzy, są w tym razie najwięcej winni, lecz kierownicy zgromadzeń i stowarzyszeń, którzy pozwalają im używać obcego gruntu na miejsce do składania politycznego śmiecia, są także współwinnymi i należy przyznać, że nawet mówcy, poddani Rzeszy, nie zawsze mieli przed oczyma względy, należne sąsiedniemu państwu".

Nie dość na tem, organ bożyszcza narodowców niemieckich, *Hamb. Nachr.* dają im w najświeższym numerze następującą admonicyę:

„Każda próba stronnictw opozycyjnych austryackich szukania poparcia w Niemczech przeciw rządowi austryackiemu musi spełznąć na niczem. Niestety podejmowano podobne próby zbyt często ostatniemi czasy. Politycy, nie mający powodzenia wśród czarno żółtych słupów granicznych, starali się zdobyć je na zewnątrz. Co do niestosowności podobnych demonstracyj nie można na chwilę pozostawać w wątpliwości. Kwestya językowa i inne z nią związane, jest wewnętrzną spawą austryacką. Próby wmięszania się w tę kwestyę są taksamo niestosowne, jak niestosowne byłyby ze strony Niemców austryackich próby wmięszania się w jakąś sprawę wewnętrzną Prus lub Niemiec. Stosunki państw między sobą polegają na tem, że każde z nich szanuje prawo innego rządzenia się u siebie.

„Książę Bismark upominał przed niedawnym czasem deputacyę z Austryi, składającą mu życzenia, aby w walkach narodowościowych w Austryi zachowywano zawsze przykazania chrześcijańskiej moralności, należne względy dynastyi i aby koniecznie o tem pamiętano, że Niemcy austryaccy powinni ze szczepami nie-niemieckiemi, żyjącemi z nimi pod jednem berłem, w jakikolwiek sposób się znosić. Tę radę powinni dostatecznie uwzględnić ci z Niemców Rzeszy, którzy nie mogą zdobyć się na zachowanie wobec spraw wewnętrznych austryackich pożądanej rezerwy".

Powinnoby to otworzyć oczy wrogom równouprawnienia narodowego w Austryi, że niewłaściwą dla swej agitacyi obrali drogę, i że ośmieszają się umizgami, których druga strona przyjąć nie chce. My zaś dawno nauczyliśmy się je oceniać i wiemy, co o nich sądzić należy.

Szowinistom madziarskim zaś radzilibyśmy nie wtrącać się w obce sprawy. Może im to nie być na rękę, że Słowianie przestaną być w Austryi popychadłem Niemców, — i że, dobiwszy się głosu, nie pozwolą nadal na haniebne wyzyskiwanie Austryi przez Węgry, ale niech się z tem zawczasu pogodzą. Węgry bez Austryi byłyby politycznem zerem, zeszłyby do roli takich państewek, jak Serbia, lub, co najwyżej Rumunia. Cały swój wzrost ekonomiczny mają Węgry do zawdzięczenia cłowo-handlowym stosunkom z Austryą i niskiemu udziałowi w kwocie, opłacanej na wspólne wydatki. My wiewy o tem, a jeżeli ten ucisk chwilowo tolerujemy, to nie pozwolimy, w zamian za nasze pokojowe usposobienie, aby nam Zalitawia do garnków zaglądała. Czy Niemcy, czy Słowianie będą dzierżyć w Austryi hegemonię, o tem Węgry decydować nie będą, a zadanie ich i cała polityka zdążać powinna do utrzymania życzliwego stosunku z rządem austryackim, bez względu na to, kto stoi u steru i na jakiej większości parlamentarnej się opiera.

Główny organ staroczeski, *Hlas Naroda*, przytaczając głosy prasy polskiej o obecnej sytuacyi wewnętrznej, wyraża przekonanie, że tak w obozie polskim, jak i wśród katolików niemieckich panuje zupełne porozumienie, oraz że ta solidarność prawicy musi przynieść pożądane dla autonomistów w Austryi owoce.

Narodni Listy omawiają w numerze dzisiejszym wystąpienie dra Pacaka, z którego poglądami zgadzają się zupełnie, to również podnosząc, że Czesi zgodzą się i na to, gdy rząd nie naraz, ale stopniowo ich żądaniom uczyni zadość. „My Czesi, — pisze organ młodoczeski — nie żądamy żadnych przywilejów, nie domagamy się niczego niesprawiedliwego ani nierozumnego, coby mogło okazać się szkodliwem dla Austryi i jej stanowiska, jako mocarstwa. Przeciwnie, żądamy tylko tego, aby Austrya wróciła do polityki, którą dyktują jej podstawy, na jakich spoczywa, i która jedynie jest w stanie ją uzdrowić. Dla czegóż — pytają *Narodni Listy* — obawiają się sfery decydujące w Wiedniu żądaniom tym uczynić zadość? Kto im tego zabrania? Kogo się obawiają? Czy Niemców? Czy Madziarów? Ani Niemcy, ani Madziarzy nie są w chwili obecnej w takiem położeniu, aby mogli lub śmieli Austryi rozkazy dyktować. Ani dzisiejsze urzędowe Niemcy po wizycie Faure'a, ani Madziarzy nie mieliby odwagi mięszać się do polityki wewnetrznej Austryi, jak przed 26 laty".

Dalej przypominają *Narodni Listy*, że prasa madziarska oficyalna przestrzegała Niemców, aby daremnie pomocy Madziarów nie żądali, a już 5 b. m. pisał *Neues Pester Journal*, że nie może być dogmatem politycznym, aby Węgry tylko z centralistyczną Austryą żyły w zgodzie. *Pester Lloyd* natomiast dosadnie potępił obstrukcyę niemiecką, która zagraża, według jego zdania, dualizmowi monarchii.

„Tak więc — kończą *Narodni Listy* — ani ze strony pruskiej, ani madziarskiej nie ma się rząd hr. Badeniego czego obawiać; a jeżeli stanowisko jego u góry pewne, to czemuż waha się dla dobra Austryi skierować ku federalizmowi? Czyżby rząd bardziej się obawiał trzech milionów centralistów, aniżeli 12 milionów Słowian? Gdyby odpowiedź gabinetu na sprawiedliwe nasze żądanie wypadła odmownie, wówczas cały sześciomilionowy naród czeski będzie zmobilizowany i przejdzie do opozycyi czynnej z taką siłą elementarną, jak ongi przeciw punktacyom wiedeńskim".

Z Warszawy pisze do nas jeden z powszechnie znanych i poważanych obywateli następujące smutne uwagi:

Komuby przyszło na myśl oceniać doniosłość wizyty pary carskiej w Warszawie i wypowiedzianych do cara słów Wielopolskiego według tych komentarzy, jakie w dziwnem zaślepieniu wyraziły organa t. z. trójlojalistów, ten niezawodnie znalazłby się bardzo daleko od prawdy, od rzeczywistości. Najkrócej mówiąc, stan umysłów ludzi rozumnych i zacnych w Warszawie, po wizycie carskiej pary i towarzyszących jej okolicznościach politycznego znaczenia, stał się przygnębiającym. Ani promyczek światła, czy radości prawdziwej, nie rozświetlił ponurych mroków ucisku, cokolwiek może wolniejszego w latach ostatnich, mniej rażącego w systemie prześladowców, nie zmniejszą wszakże wytrwałością dążącego do zamienienia milionów Polaków w rdzennych, przytępionych duchowo Moskali. Stan ten bardzo smutny jest rzeczywistością, a to, co obecnie najbardziej nas boli, owe objawy bałwochwalczego uwielbienia dla cara, to obwieszczenie Wielopolskiego *urbi et orbi*, że wyrzekamy się wszelkich nadziei narodowych, że chcemy się zlać z „naszą ojczyzną", zbratać się z ciemięzcami i t. d., może być zapowiedzią bardzo smutnej przyszłości!

„Zlejemy się i zbratamy kosztem zupełnej abdykacyi z naszej przeszłości, z naszych praw, z naszej narodowości, słowem z naszego bytu! O, wielki to był prorok ks. Skarga, który cudownie przepowiedział: „Obrócicie się w naród, który was nienawidzi". Dość będzie paru jeszcze komunałów z ust carskich, dość paru uśmiechów, a wszystko zaprzedamy, wszystkiego się wyrzeczemy, wszystkie łzy, bole, jęki, katusze, krzywdy, rzucimy mu z pokorą pod nogi. O jakżeśmy moralnie upadli, jak stracili poczucie narodowej godności! Warszawa w kwiatach, w jubilacyach, w głośnych, nieustających „hurra". I ani jeden głos, ani jeden szept nie wypowiedział naszych krzywd, naszej niedoli! Przecież można i do Boga wołać: zmiłuj się nad nami. Czemuż tedy nie odezwano się z powagą i godnością do cara: wszystko nas gnębi i dręczy, ulituj się więc i ulżyj ciężkim krzywdom naszym. Cieszą się, że car raczył powiedzieć: „ja wam wierzę"; cieszą się, że zamiast walca Straussa, pozwolono grać mazura Moniuszki, i wyciągają stąd następstwa, któremi uśpić pragną wszystkich czujących i widzących jasno, iż całe znalezienie się cara wobec Polaków było pogardliwie zimnem. *Vae nobis.*

Wiec wszechsłowiański.

(Koresp. N. Reformy.)

Lublana, 14 września.

(Dr.) Z telegramów jest wam już znany główny zarys wiecu wszechsłowiańskiego, który się dzisiaj w Lublanie odbywał. Był to pierwszy wiec Słowian w Austryi, do którego powołano wybitnych słowiańskich działaczy politycznych. W r. 1891 odbył się w Pradze wiec młodzieży słowiańskiej, który jednak zaprawiony był pokostem idei socyalistycznych i jako taki zupełnie odrębny od lublańskiego miał charakter. Tu zresztą zebrali się wytrawni przedstawiciele ludów słowiańskich, gdy w Pradze w r. 1891 stawiła się tylko młodzież, rwąca się dopiero do czynu.

Na przyjęcie gości Lublana uroczysty przywdziała strój, przyozdobiła domy swe i udekorowała ulice. Zjazd był olbrzymi. Wszystkie Austryę zamieszkujące ludy słowiańskie, przysłały delegatów swoich. Aczkolwiek wiec cały odbywał się pod egidą klubu południowo-słowiańskiego w wiedeńskim parlamencie, do którego, jak wiadomo, Polacy nie należą, ogólną zwracał uwagę brak delegata posłów polskich. Za to innych narodów słowiańskich przedstawiciele zebrali się w lublańskim *„Narodnim Domu"*. Z samej Karyntyi zebrało się przeszło 200 delegatów. Przyjmowano ich uroczyście, zarówno jak delegatów ze Styryi i Pobrzeża. Z Zagrzebia przybyło wielu posłów, prezydent opozycyjnego klubu kroackiego w sejmie zagrzebskim br. Rukavina i posłowie Dawid Starcsewicz i dr. Potocujak. Zjawili się także wszyscy posłowie słoweńscy do Sejmu i Rady państwa Z Rusinów przybył prof. Barwiński. Ogółem stawiło się na wiecu 1700 delegatów.

Przewodnictwo sprawował poseł dr. Gregorcicz. Honorowymi prezydentami wybrano marszałka krajowego Detelę, burmistrza Lublany Hribara, barona Rukavinę i posłów do Rady państwa Barwińskiego i dr. Stransky'ego. Młodoczech dr. Stransky powitał zebranych imieniem narodu czeskiego i zapewnił, że naród czeski do bezwzględnej z Słowieńcami poczuwa się solidarności. „Słowianie— mówił dr. Stransky — łączyć się powinni przeciw Niemcom i ich prawom, lecz tylko w celu wywalczenia sobie takich samych praw i gwoli uzyskania możności pozytywnej, narodowej i cywilizacyjnej pracy. Związek narodów naszych, nie będzie się opierać na gwałcie, lecz dążyć musi wytrwale do uzyskania przynależnych nam i ustawą zagwarantowanych praw. Dzisiejsze zebranie będzie uroczystem świętem założenia słowiańskiej ligi, przeciw proklamowanej w Celowcu niemieckiej solidarności. Dla Słowian nastaną jeszcze lepsze dni..."

Prof. Barwiński mówił częścią po słoweńsku, częścią po rusku, o znaczeniu słowiańskiej solidarności i słusznych postulatach Słoweńców i Kroatów.

Br. Rukavina zaznaczył, że dziesiątki lat czekał na chwilę, w którejby ujrzał tak wielką liczbę zebranych jedną myślą Słowian.

Pp. ks. Stojan i Vukovics imieniem swych stronnictw złożyli życzenia wiecowi, poczem przystąpiono do obrad.

Poseł do Rady państwa dr. Sustersicz omawiał znane wypadki w Radzie państwa w chwili, gdy powstał klub południowo słowiański. Hr. Badeni wprowadzić chciał do większości parlamentarnej stronnictwo wierno-konstytucyjne wielkiej własności, aby paraliżować wpływy Słowian. W trakcie ostatnich układów z przedstawicielami prawicy hr. Badeni żadnych nie czynił obietnic, dlatego Słowieńcy muszą się przygotować na kilkoletnią i stanowczą opozycyę. Słoweńców opozycya ta trwożyć nie powinna, albowiem przy pomocy silnych sprzymierzeńców mają nadzieję przeprowadzenia swego programu. Mowca przedstawia zgromadzonym rezolucyę, pochwalającą program klubu południowo-słowiańskiego i wzywającą posłów słoweńskich, aby pozostali w większości tak długo, jak długo większość ta stanowczo dążyć będzie do wykonania swego programu.

Dr. Ferjancicz domagał się równouprawnienia Słoweńców i Kroatów w Karyntyi, Krainie, Styryi i Pobrzeżu na równi z innemi narodami, kraj ten zamieszkującymi.

P. Spincicz omawiał położenie Słowian na Pobrzeżu, stosunki Gorycyi skreślił dr. Franko (nie „Iwan"), a poseł Grafenauer postawił kilka postulatów, między innemi sprawę założenia szkoły rolniczej w Cylei z językiem wykładowym słoweńskim.

Uchwalono w końcu rezolucyę Povszego, domagającą się autonomii narodowej i żądającą wniesienia w Radzie państwa ustawy, zapewnającej autonomię narodową wszyst-

---

Maurycy Zych.

SYZYFOWE PRACE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

49

(Ciąg dalszy).

Uczeń bił bez przerwy. Wówczas wychowawca podniósł się i co tchu ruszył w stronę kładki, szukając jej laską w ciemności. Wdzięczny elew posuwał się z nim równo, chichocąc i bijąc go błotem bez przerwy. Stanąwszy w okolicach owej kładki, Majewski potarł zapałkę o pudełko i oświetlił straszliwy dla siebie widok: ławy nie było. Znajdował się tedy w istnej pułapce. Za plecami miał parkan wysoki na kilka łokci, przed sobą głęboki ściek miejski. Krąg blasku nie dosięgnął wybrzeża, na którem stał Borowicz, ale za to ukazał w całej pełni twarz Majewskiego, czarną od błota. Marcin skorzystał z tej chwili i trzepnął tę właśnie twarz ogromną skibą bajora. Nauczyciel przez chwilę pluł i charkał, a później wrzasnął:

— Gdzieś podział deskę?

Marcin dał mu znowu respons bryłami.

— Nie chcę wcale wiedzieć, kim jesteś, — wołał Majewski, — niech cię wszyscy djabli wezmą! Dostaniesz dziesięć rubli, rzuć deskę w dawnem miejscu.

Nowy grad pocisków zwalił się na jego głowę. Wreszcie Marcin znużył się i nasycił zemstę. Spostrzegłszy, że belfer idzie znowu po omacku bez celu w kierunku raz już odbytym, wsunął się między sągi, przemknął aż do końca parkanu i siadł, żeby odpocząć i patrzeć, co będzie dalej.

Stamtąd widział, jak nieszczęsny więzień palił jedne po drugiej zapałki, schylał się z tem światłem nad rzeką, beznadziejnie szukając brodu, jak próbował oderwać deskę z parkanu, ciskał w bagno kamienie, siłą z muru wyrwane, dla utworzenia grobelki, a wreszcie usłyszał niesmaczny plusk i domyślił się, że to pedagog przebywa wbród rzekę klerykowską. Wówczas chyłkiem zbliżył się ku niemu i, postępując krok w krok, prowadził oczyma ciemną sylwetkę, zdążającą ku brukowanej ulicy. W świetle latarni Majewski ukazał się oczom jego w postaci straszliwej. Było to istne monstrum, stąpające na nogach szeroko rozstawionych, odziane w kupę błota i przykryte cylindrem, zmiażdżonym, jak stary kalosz. Marcin zaśmiał się jeszcze i ruszył z powrotem. Szybko w dawnem miejscu przerzucił kładkę, wlazł do ogrodu i wiadomem bocznem wejściem, po zameldowaniu się młodym Gontalom, wbiegł na górę.

Zgromadzeni tam byli wszyscy, a nie mogąc doczekać się Borowicza, opróżnili już pękatą butelkę maślacza. Twarze i oczy były wesołe, języki rozwiązane i nie próżnowały. Zygier leżał na łóżku Gontali z rękami założonemi pod głowę i szeptem coś wykładał czterem kolegom wolno-próżniakom, którzy, wpółleżąc obok niego, patrzyli mu w oczy i słuchali. Przy stoliku gadał Walecki, podniecony winem i tem, co mówił. Na drugiem łóżku siedzieli rzędem czterej wolno próżniacy, którzy stanowili najbardziej prawe skrzydło tej prawicy i ze skupieniem baczyli na ściany izdebki, puszczając kiedy-niekiedy przez obie dziury nosa dym strugami nad wyraz obfitemi. Przy piecyku siedział na krześle Radek z głową zwieszoną i wspartą na ręku. Płowa jego czupryna pojedynczemi pasmami zsunęła się ku dołowi i leżała na czole i na pięściach. Gdy Borowicz wkroczył do izby, wszyscy zarzucili go pytaniami, dla czego tak późno przychodzi. Marcin nabrał tchu, a raczej dymu w płuca, wysapał się i mówił:

— Zabierajcie, *o ándres klerykowiajoj,* manatki i rwijcie stąd z kopyta!

— Co? dlaczego? — wołano naokół.

— Zabierajcie manatki, bo tu niezwłocznie może być rewizya. Nie ma o czem długo gadać. Jutro rozpowiem!

To rzekłszy, spędził Zygiera z posłania i sam rzucił się na nie. Wszyscy umilkli i przyglądali się Marcinowi, sądząc, że blaguje. Nagle Jędrzej Radek podniósł się ze swego miejsca i stanął w środku izby. Głowa jego sięgała pułapu. Włosy kosmykami spadały na czoło. Wzrok miał nieco przymglony, a raczej skierowany na coś bardzo dalekiego. Zimny, a osłaniający głębokie uniesienie półuśmiech zlekka krzywił jego górną wargę.

— Słuchajcieno, ja wam powiem... — zaczął mówić swym twardym głosem.

— Słuchajno, chłopie, idziemy! — przerwał mu Zygier.

Radek potrząsnął głową, cofnął się na swe miejsce, siadł tam i, ni z tego, ni z owego, zaczął śpiewać głosem szorstkim, ale mocnym, jak szczęk stali, pieśń nikomu nieznaną:

„...Młoty w dłoń,
Kujmy broń..."

Zygier szybko rzucił się ku niemu, potrząsnął go za ramię i rozkazującym głosem zawołał:

— Radek, bądź cicho!

Andrzej spojrzał na niego, kiwnął głową i mruknął:

— Cicho?... No, to cicho...

Wszyscy spiesznie opuścili górkę, zbiegli ze schodów i minęli ogród. Za radą Borowicza wysuwano się przez dziurę Efialtesa pojedyńczo i w pewnych odstępach czasu. Wkrótce wszyscy rozpierzchli się na wsze strony świata — a w okolicy kanału zaległa zwykła, głucha cisza i pustka. Około godziny dwunastej z uliczki brukowanej dał się słyszeć łoskot kroków kilku osób. To pan Majewski, przebrany i osuszony, w towarzystwie dwu strażników miejskich przybywał na miejsce, gdzie tyle wycierpiał. Stójkowi mieli ze sobą ślepą latarkę. — Otwarłszy ją znienacka, zbadali miejsce. Wbrew twierdzeniom pedagoga dyl leżał nad kanałem, a dziury w parkanie opiekunowie bezpieczeństwa publicznego i teraz odszukać nie mogli. Pan Majewski wymagał, żeby siedzieć w tem miejscu pod osłoną nocy i czekać na rozbójników, którzy go zmasakrowali, ale strażnicy nie zbyt gorliwie myśl tę poparli. Przystawali w zasadzie na sam proces czekania, tylko nie nad brzegiem cuchnącego kanału, lecz w szynku, który, według ich zdania, mieścił się w odległości bardzo nieznacznej. Samemu panu Majewskiemu reprezentanci siły wykonawczej nie stawiali żadnych przeszkód co do zamiaru czatowania przy kładce. Chcieli mu nawet pożyczyć ślepej latarki. Ponieważ jednak noc była ciemna i wietrzna, a w okienku Gontali światło zagaszono, więc i sam pan Majewski zdecydował się odłożyć zemstę *ad calendas graecas* i ruszył do domu.

XVII.

Po świętach Wielkiej Nocy gromadka ósmoklasistów gotowała się w skupieniu ducha do egzaminu *maturitatis*. Powtarzano wszystkie nauki gimnazyalne od *a* do *z*, ćwiczono się w nich z uporem i zawziętością. Tworzyły się gromadki odosobnione na mocy doboru zdolnościowego, pary i trójki, „kujące" poszczególne przedmioty, a całość, jakkolwiek rozbita, dziwnie się skonsolidowała, zbiła w masę jedno czującą. Mało kto wiedział, że minął kwiecień i większość maja. Dla „powtarzaków" były to tylko dni, zawierające tyle, a tyle godzin pracy i tyle a tyle snu. Niektórzy z mniej zdolnych mało sypiali, mniej, niż zwykle jedli, przytłoczeni depresyą, inni trwali w nieustannem zwątpieniu i rozpaczy.

A wiosna objęła już była świat w posiadanie. Stary park miejski nakrył się oponą lśniących, jasnozielonych liści i hodował w swej głębi, pełnej przecudnych cieniów i świateł, młode kwiaty i trawy. Dróżki ubite z okruchów cegły i wysypane żółtym piaskiem ginęły wśród zieleni, niby drobne ruczaje między brzegami;— mury starych domostw u jednego z krańców ogrodu schowały swą nagość pod wieńcami dzikiego wina. Nawet starodawne, kamienne ławki lśniły się od mchów zielonych i miękich. Park leżał dość nisko, między murami, pełen był wilgoci i chłodu. Olbrzymie drzewa rozpościerały nad jego wnętrzem cień taki, że w dnie bardzo upalne było tam chłodno, niby w podziemnej jaskini. W zakątkach krzewy bzu i czeremchy skupiały się w niedostępne gąszcze, albo rozrosły w klomby. Szeregi młodych grabów tworzyły ulice, prowadzące do ławek ustronnych. Jedna z takich jasno żółtych dróżek szła, skręcona w półokrąg, do źródła. Z pod rozwalonego muru wypływała tam przez kamienne gardło Fauna struga czystej i zimnej wody, zlatywała do wielkiej misy, wyciosanej z piaskowca i ginęła w jej wnętrzu. Ze środka tej misy, zawsze pełnej po brzegi, wznosiła się ładna kolumna z urną na szczycie. Marmurowe stopnie, które prowadziły do źródła, samą czarę, rzeźbione ornamenty kolumny i urnę, powyżerał, wyszczerbił i okrył rudawą pleśnią czas nieubłagany. Przez środek rezerwoaru biegły dwa grube, zgięte i zardzewiałe pręty żelaza. Niegdyś zapewne stawiano na nich konwie i wiadra, kiedy z tego miejsca wolno było czerpać wodę. Później korzystały z nich tylko wróble, dzierlatki, pliszki, srokosze i makolągwy. Siadały bez trwogi pod samym prądem lecącej wody i chwytały wprost z niego krople, roztwierając dzióby, jak można najszerzej.

(C. d. n.).

kim ludom i ustanowiającej reprezentacye narodowe, któreby rozstrzygały samodzielnie we wszystkich kwestyach narodowych i językowych.

Wiec zamknął przemową poseł Sustersicz, wyrażając życzenie, aby obrady pierwszego wiecu wszechsłowiańskiego obfity wydały plon.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta, na której nie zabrakło pięknych toastów.

Socyalizm i reakcya.

Organ socyalistów francuskich *La Petite République* zamieszcza interesujący artykuł wstępny, który określa postawę partyi socyalistycznej wobec przymierza francusko-rosyjskiego, a zarazem zawiera kilka charakterystycznych rysów, odnoszących się do ogólnej sytuacyi w Europie. Pomijając więc socyalistyczną tendencyę tego artykułu, przytaczamy najciekawsze z niego ustępy:

„Poddanie się Francyi carowi — pisze dziennik paryski — upozorowane pięknie brzmiącą nazwą przymierza, jest w gruncie chwilowem wyrzeczeniem się swej niezależności i przypadającej Francyi roli przyjaciółki ludów, a zarazem przystąpieniem do nowego Świętego-Przymierza, utworzonego przeciwko ludom przez królów i cesarzy.

„Car stał się przez to panem i rozjemcą Europy. Potrafił on, biorąc w swe objęcia Franciszka Józefa, Wilhelma i Feliksa Faure'a, połączyć przymierze francusko-rosyjskie w ligę wzajemnego ubezpieczenia się dynastycznego i kapitalistycznego.

„Car proklamuje to przymierze, jako związek pokojowy, a jest ono ugodą, porozumieniem i sprzysiężeniem władców, uzbrojonych od stóp do głów przeciw swym poddanym.

„W tej wzrastającej solidarności państw objawia się niezaprzeczone zwycięstwo reakcyi, poręczonej w drodze międzynarodowej i zabezpieczonej, na razie, przeciw wszelkim zakusom.

„Jeżeli, skutkiem różnic ekonomicznych, Anglia pozostaje poza ugodą, to z drugiej strony jej rząd gotów byłby, dla udaremnienia gróźb cesarza Wilhelma i cara Mikołaja, poświęcić swobody obywatelskie, które uczyniły ją wielką i sławną, odmówić wygnańcom politycznym tak cennego prawa przytułku i rozszerzyć na całą Europę zbrodnicze ustawy proskrypcyjne takich panów Dupuy, Canovasów, Mikołajów i Wilhelmów.

„Z wyjątkiem jedynie republikańskiej Szwajcaryi, zabezpieczonej przez swe demokratyczne instytucye przeciw wszelkiemu wstecznictwu, wszystkie inne kraje, od kilku lat, coraz bardziej ulegają reakcyi. W Anglii rządzą torysowie z Salisburym na czele. We Włoszech rządzi prawica z Rudinim i Humbertem (którego *Petite Rép.* nazywa prefektem pruskim). Klerykali są u władzy w Belgii; a w Rosyi samowładztwo panuje niewzruszenie. W Niemczech samowola cesarska bezustannie wysila się na wynajdywanie nowych środków represyi i dąży do zamachu stanu. We Francyi wreszcie, pod rządami Méline'a, Hanotaux i Barthou, oportunizm szerzy się więcej, niż kiedykolwiek.

„Przyczyną tego powszechnego tryumfu reakcyi jest nietylko bezpośrednie jej działanie przy pomocy kapitalizmu, ale także upadek i zagłada stronnictw mieszczańskich, pośredniczących, konstytucyjnych, liberalnych i radykalnych. Minęły już te czasy, kiedy stronnictwa owe mogły wyznaczać granice z jednej strony dążeniom klasy robotniczej, z drugiej uroszczeniom i nadużyciom władzy. Pomiędzy rewolucyą i kontr-rewolucyą, pomiędzy zupełnym postępem socyalnym a reakcyą okazuje się coraz mniej miejsca dla tych żywiołów pośrednich i dla ich wybiegów.

„Pogrom był szybki. W miarę wzmagania się siły i koncentracyi stronnictw oporu, upadek liberalnej burżoazyi zaznaczył się bijącemi w oczy faktami: upadkiem ministerstwa Rosebery'ego w Anglii i ministerstwa Bourgeois we Francyi, apostazyą i klęską liberałów włoskich, niemieckich i austryackich. Ulegli oni wobec głosowania powszechnego w Belgii, Austryi i Anglii. Ten zanik żywiołów liberalno-burżoazyjnych jest jednym z objawów, zwiastujących bliskie starcie się reakcyi z rewolucyą"...

Naturalnie *Petite Rép.* przepowiada zwycięstwo rewolucyi socyalnej i przekonaną jest, że socyalizm uratuje Europę od wstecznictwa. Ale nie zabiegając w przyszłość i niezależnie od idei socyalistycznych, przyznać trzeba, że powyżej przytoczona charakterystyka sytuacyi nie pozbawiona jest rysów, zgodnych z prawdą.

Ziemstwo w Kownie.

Od kilku dni coraz częściej spotykamy w prasie rosyjskiej wiadomości o reformie ziemskiej. Jak wiadomo, władze rozesłały zapytania do rozmaitych gubernij, odnoszące się do zamierzonego wprowadzenia instytucyj samorządu lokalnego.

W gubernii kowieńskiej — jak donoszą *Gub. Wiedomosti* — dla udzielenia żądanej przez ministra opinii utworzono komisyę pod przewodnictwem gubernatora kowieńskiego i z udziałem wicegubernatora, marszałków szlachty, prezesa Izby skarbowej, dwóch członków wydziału gubernialnego do spraw włościańskich, sekretarza komitetu statystycznego i prezydenta miasta.

Oto wnioski komisyi, przesłane ministerstwu:

1) Zarząd skarbowy sprawami gospodarczemi gubernii, powierzony dziś komitetom rozporządzającym, nie może w zupełności odpowiadać potrzebom i interesom miejscowym.

2) Instytucye ziemskie, jako bliżej związane z ludnością miejscową i złączone z nią wspólnością interesów, mogłyby bardziej prawidłowo i wszechstronnie czynić zadość potrzebom zarządu gospodarczego gubernii.

3) W działalności samorządu miejskiego, istniejącego w gubernii od r. 1876, zakresem kompetencyi tudzież trybem postępowania przypominającego ziemstwa, zgoła nie dostrzega się jakichkolwiek objawów wyjątkowych, zależnych od warunków miejscowych.

4) Sprawy ziemstw mają charakter wyłącznie gospodarczy, materyalny, w załatwieniu więc tych spraw nie ma miejsca dla ujawniania jakichkolwiek tendencyj niezgodnych z dążeniami rządu.

Dalej komisya wyraża opinię, iż reforma ziemska, jako akt zaufania względem ludności, zachęci tę ludność do godnego wywiązania się z tegoż zaufania, wobec czego komisya uważa, iż wprowadzenie ziemstw jest najzupełniej na dobie, według ustawy w państwie obowiązującej, bez zmian i ograniczeń. Jedyne zmiany, zalecane przez komisyę, dotyczą podziału zgromadzeń wyborczych i zjazdów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 września.

Sejmik relacyjny socyalistycznego posła Cingra odbył się w niedzielę w Frydku na Śląsku. Poseł Cingr, przemawiając w czeskim języku, ostrej poddawał krytyce zachowanie się Młodoczechów, którzy wystąpili w obronie reskryptu ministra, rozwiązującego stowarzyszenia kolejowe i przeszkodzili razem z innemi stronnictwami, aby obrady komisyi legitymacyjnej w sprawie wyborów galicyjskich były jawne. Ale i ci zdrajcy — zdaniem mowcy — znikną z widowni politycznej, jak zniknęli Staroczesi.

W sprawie żądań prawno-państwowych dla Czech zauważył mowca, że socyaliści życzą sobie autonomii dla każdego narodu, ale nie wedle wzoru i zachcianek Młodoczechów. Młodoczechom idzie tylko o ich własne interesy, paktują z każdym, dopóki to nic nie kosztuje. Dziś nie walczą już o swój program, ale o możność należenia do reakcyjnej większości parlamentarnej. Rozporządzenia językowe nie miały żadnej wartości: jedną ręką mógł ją dać minister, drugą odebrać. Obstrukcya niemiecka była wskazaną; myśmy szli razem z nią, albowiem uznawaliśmy nieprawność rozporządzeń językowych. Ostrej również krytyce poddał mowca wniosek szkolny Ebenhocha. Klerykali chcą wprowadzić politykę i sprawy kościelne do szkoły. Mielibyśmy raj na ziemi, gdybyśmy żyli wedle nauki Crystusa; ale nic czynią tego nawet klerykali, którzy powiadają: *Miluj sveho bližniho, a kde muzes, lizni ho!* (Kochaj swego bliźniego, ale gdzie tylko możesz, to go wal!) Zgromadzenie po tej przemowie uchwaliło rezolucyę protestującą przeciw wnioskowi szkolnemu Ebenhocha, a posłowi Cingrowi udzielili wotum zaufania.

Londyński *Standard* donosi w numerze poniedziałkowym, że chociaż wizyta cara w Warszawie nie będzie miała rezultatu, którym byłoby zupełne pogodzenie się obu narodów, rosyjskiego i polskiego, ponieważ dzielą je znaczne różnice polityczne i religijne, jakoteż wspomnienia krwawej przeszłości, ale, dzięki usiłowaniom podjętym obustronnie, można uważać za rzecz pewną, iż rezultat jej będzie dodatni, oraz że uzyskano podstawę pewną do dalszego korzystnego dla obu narodów rozwoju stosunków. Gwarancyą tego jest też poniekąd charakter ks. Imeretyńskiego, nowego gubernatora Warszawy, którego usposobienie przychylne dla Polaków i chęci pojednawcze są znane. Książę, usuwając urzędników Rosyan, którzy za rządów jego poprzedników najwięcej przyczynili się do rozgoryczenia wzajemnego, działa w myśl cara, który pragnie, aby usunięto wszelkie przeszkody, stojące w drodze pojednania się Polaków z Rosyą. Dziennik angielski zapewnia, że rząd rosyjski postępować będzie dalej w duchu pozyskania sobie Polaków.

Z Berlina.

Sądy prasy niemieckiej o wizycie cara w Warszawie i o domniemanej ugodzie polsko rosyjskiej najlepiej streszczają się w wyrażeniu *Magdeb. Ztg*, która powiada, że Rosya potrzebuje zgody z Polakami i dlatego na żelazną po wszystkie czasy rękę wdziała aksamitną rękawiczkę.

Podobnież bismarkowskie *Münch. N. Nachr.* nie odmawiają zgodzie rosyjsko-polskiej politycznego znaczenia. Twierdzą one wprawdzie, że Rosyanie nigdy Polakom nie zapomną ich rewolucyjnego ducha, a Polacy Rosyanom prześladowań, których przez tyle lat doznawali; nie wyklucza to jednakże porozumienia w sprawach ogólnych, porozumienia, którego sobie nad Newą życzą na wszelki wypadek, żeby mieć spokój na zachodniej granicy, a w razie zawikłań na zachodzie mieć w ludności pogranicznej sprzymierzeńca zamiast fanatycznego i zawziętego wroga. Polacy bowiem — mówi monachijska gazeta — w nienawiści swej do Rosyi już niejednokrotnie pokrzyżowali zamiary polityki rosyjskiej.

Nie małe wrażenie zrobił w Niemczech znany naszym czytelnikom artykuł *St. Pet. Wiedomosti* o stosunkach polsko-rosyjskich; szczególnie zwrócono uwagę na ten ustęp, w którym organ ks. Uchtomskiego, jako jeden z motywów do zgody Rosyan z Polakami przedstawia widok „w pełnym rynsztunku nacierającej niemczyzny", wobec czego „nie należy gardzić pomocą Polaków".

Wielce znamienny artykuł zamieściła o stosunkach polsko-rosyjskich katolicka *Schl Volks Ztg.* Artykuł tak się kończy:

„Ks. Bismark przypuszczał, że Rosya nigdy z Francyą i z Polakami nie zawrze ugody. — W obydwu wypadkach omylił się. Mylić się może każdy człowiek, ale dlatego właśnie nie potrzeba pozwalać na to, aby za nas wszystkich myślał. Dziś widzimy jasno, jak słuszną była polska polityka Capriviego, a jak fałszywą późniejsza zmiana frontu. Po takich klęskach politycznych przypuszczać można, że i u nas ukoją się dzikie namiętności, i że zwolna ukołysze się ślepa, szowinistyczna heca przeciwko Polakom. Żądać, żeby i dziś na tej drodze kroczono dalej, znaczy okazywać fanatyzm, który zamyka oczy wobec najjawniejszych faktów. Lepiej byłoby, gdybyśmy nigdy się nie byli zapędzali na te plany germanizacyjne. Nie osiągnęliśmy nic, chyba tylko tyle, że rozgoryczyliśmy na siebie Polaków i sprawiliśmy, że będą tem oporniejszymi".

Hamb. Corresp. donosi, że parlament niemiecki ma być zwołany w końcu listopada, a może nawet dopiero na początku grudnia.

KRONIKA.

Kraków, 16 września.

Uroczystość utworzenia legionów polskich. W Bochni zebrał się wczoraj dnia 15 września komitet obywatelski, mający ułożyć program uroczystości setnej rocznicy utworzenia legionów polskich, w Bochni, w niedzielę dnia 19 września br. odbyć się mającej. Z członków komitetu stawiła się zaledwie czwarta część, kilku tylko usprawiedliwili swą nieobecność. Uchwalono udać się gremialnie na nabożeństwo o godz. 9 do kościoła farnego, wezwać Radę powiatową bocheńską i Radę miasta Bochni, jakoteż wszystkie stowarzyszenia w Bochni do wzięcia udziału. Prezes komitetu zawiadomił zebranych, że kazanie w kościele przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej, wmurowanej staraniem „Sokoła" bocheńskiego, wypowie ks. prof. dr Zyguliński z Tarnowa, a nie ks. Krupiński z Niegowici, który nie może przybyć z powodu przeszkód.

O godz. ½12 w południe odbędzie się uroczysty poranek, który zagai i słowo wstępne wypowie prof. dr August Sokołowski, poseł do Rady państwa z Krakowa. Po tercecie smyczkowym nastąpi deklamacya p. Wandy Siemaszkowej, znanej artystki teatru krakowskiego. Chór męski odśpiewa dwie kantaty.

Po południu miasto Bochnia złoży wieniec na pomniku twórcy legionów w Pierzchowcu.

Sokolstwo polskie weźmie w uroczystości setnej rocznicy uformowania legionów polskich liczny udział. Gniazda okręgu krakowskiego przybędą zbiorowo, a reszta gniazd winna w myśl zarządzenia Związku wysłać delegacye.— Na poranku odśpiewa chór sokoli „Hymn wolności", „Dzwony" i „Pieśń legionów".

Hołd pamięci Adama Asnyka oddała na wczorajszem posiedzeniu sekcya szkolna Rady miejskiej. Ś. p. Asnyk był długoletnim członkiem i zastępcą przewodniczącego sekcyi szkolnej i wszelkie sprawy, szkolnictwa dotyczące, traktował gorliwie i z wielką życzliwością.

Kornel Ujejski. Od syna znakomitego poety, p. Romana Ujejskiego, nadeszła wczoraj do Lwowa następująca smutna wiadomość:

„Stan ojca jest bez nadziei. Cierpienia wielkie, apatya i upadek sił."

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące pismo: „Komitet budowy pomnika Mickiewicza podaje niniejszem do wiadomości, że jak tylko otrzyma oficyalne zawiadomienie o najwyższem zatwierdzeniu projektu pomnika, niezwłocznie ogłosi o tem w dziennikach. Wszelkie zaś wiadomości w tym przedmiocie, przez dzienniki dotąd podawane, nie pochodzą z komitetu i uważane być winny za nieurzędowe Warszawa, d. 14 września 1897 r. Prezes komitetu: ks. Michał Radziwiłł. Członek sekretarz komitetu: Z. Wasilewski".

Wpisy do szkoły dla sług żeńskich, założonej w r. 1890 staraniem i funduszami krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej", a zostającej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę 19 b. m. od godziny 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku, na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godz. 3 do 5 po południu. Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, założona przez krak. Tow. „Oświaty ludowej", z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Sekcya szkolna Rady miejskiej, zdekompletowana przez śmierć ś. p. Adama Asnyka i ustąpienie przewodniczącego, p. dra Zolla, ukonstytuowała się wczoraj na nowo. Przewodniczącym wybrany został ks. dr. Spis, jego zastępcami pp. Chyliński i dr. Cyfrowicz. Na posiedzeniu tem uchwaliła sekcya kredyt dodatkowy w kwocie 1615 złr. 63 ct. za wykonanie robót w szkołach miejskich i podniosła subwencyę dla szkoły handlowej z 350 złr. na 1000 złr. z powodu zaprowadzenia w tej szkole kursu wyższego. Na nagrody dla pilnych uczniów szkół miejskich uchwaliła sekcya zakupić po 1000 egzemplarzy numerów *Małego Światka* i *Wieku młodego*, zawierających opisy i ryciny na tle setnej rocznicy legionów polskich i 900 tnej rocznicy śmierci św. Wojciecha.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej zatwierdziła wczoraj ofertę Mojżesza Landesdorfera na dostawę furażu dla potrzeb gminy, oraz przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi, wydelegowanej do wypróbowania i odbioru drabiny mechanicznej, sprawionej dla straży pożarnej. Nadto powzięła szereg uchwał w kwestyach bieżących spraw administracyjnych.

Sejmik relacyjny posła Danielaka. Z Chrzanowa donoszą nam:

Wczoraj odbyło się, zwołane przez dra Danielaka, zgromadzenie w sali chrzanowskiej Rady powiatowej, przy udziale około 300 osób, między któremi był także poseł Kubik. Omawiano przeważnie osobiste sprawy; przebieg obrad był spokojny. Zgromadzenie uchwaliło w końcu wysłać do papieża telegram dziękczynny z podziękowaniem za uwolnienie (?) ks. Stojałowskiego od klątwy.

Pożar. Dziś rano wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w stajni zakładu Lubomirskich, położonego za rogatką rakowicką. Spaliło się całe wiązanie dachowe i nagromadzona tam słoma i siano.

Mianowania w sądownictwie. W telegrafowanych nam wczoraj mianowaniach dwie zaszły omyłki. Opuszczono w nich zupełnie nazwisko dra Wojciecha Dąbrowieckiego, adjunkta sądowego w Krakowie, który mianowany został sekretarzem sądowym w Krakowie, i wydrukowano mylnie, że adjunkt Stanisław Dzikiewicz został sekretarzem sądu w Krakowie, podczas gdy został on przeznaczony dla Wadowic.

Z teatru letniego. Wczorajsze przedstawienie na dochód doskonałego komika p. Nynkowskiego wypadło pod względem kasowym nieszczególnie. Pod względem artystycznym trupa teatralna, grająca wczoraj „Biedną dziewczynę", zasłużyła na uznanie Oklaski, oprócz benefisanta, zbierali pp. Dąbrowska, Orzelski, Dąbrowski, Stypkowski i inni. — P. Orzelski pysznym swym głosem odśpiewał z powodzeniem piosnkę Denza „Do mnie pójdź".

Dr. Barbara Burbo, dawniejsza asystentka prof. dra Wicherkiewicza w Poznaniu, obecnie przebywającego w Krakowie, została powołaną na dwór szacha perskiego w bardzo korzystnych warunkach. Znajduje się tam już od lat kilku dr. Ratuld, dawniejszy asystent prof. dra Gałęzowskiego w Paryżu.

Przygoda lekarza. Przez nieostrożność jeden z lekarzy lwowskich omal nie utracił życia. Rzecz się tak miała: W ubiegłą sobotę napisał lekarz ów receptę dla siebie na dawkę morfiny, przyczem, pisząc pospiesznie, przez omyłkę zamiast 0.02 napisał 1.02 morfiny. Lekarz ten zawdzięcza swe ocalenie tylko tej okoliczności, że liczni koledzy jego zgromadzili się niezwłocznie dokoła łoża chorego i ratowali go z całą usilnością, która też dała pożądany rezultat. Przy akcyi ratunkowej musiano przez kilka godzin stosować sztuczne oddychanie.

Amator wolnej jazdy aresztowany został wczoraj na dworcu krakowskim. Jest nim niejaki Wincenty Wojas, który sfałszował bilet kolejowy i za biletem tym odbył podróż do Krakowa.

„Djabeł" krakowski, dwutygodnik satyryczno polityczny, w Nrze ostatnim przynosi wiele dosadnych szyderstw na temat politycznych zdarzeń warszawskich. Wogóle w piśmie tem zauważyć się daje korzystna i znamienna zmiana, polegająca na smaganiu biczem satyry po wypadkach i działaczach doniośléjszego znaczenia. Takiej metody trzymał się *Djabeł* przed kilkunastu laty i był wówczas popularnym.

Wydział krajowy zamianował p. Ludwika Goltentala, dotychczasowego inspektora kolei państwowych i b. zastępcę naczelnika oddziału technicznego kolei Karola Ludwika, zastępcą dyrektora kraj. biura kolejowego we Lwowie.

Eparchialny gr.-kat. synod, który się miał odbyć w bieżącym miesiącu we Lwowie, odroczony został z powodu choroby ks. kardynała Sembratowicza na dzień 12, 13 i 15 października.

Diakiwskij Hlas, organ gr.-kat. dyaków galicyjskich i bukowińskich, pismo wychodzące od lat trzech w Stanisławowie, w ostatnim swym numerze ogłosiło artykuł p. t. *Pered eparchialnymi synodami.* W artykule tym w żywych barwach przedstawił autor dotychczasową złą dolę dyaków, którzy od mającego się zebrać synodu eparchialnego domagać się będą poprawy swych stosunków. Akcya dyaków ma iść równolegle z akcyą organistów obrz. łać. w staraniach o polepszenie ich bytu.

Wybory uzupełniające dwóch członków Rady powiatowej w Wadowicach, a to jednego z grupy gmin wiejskich na dzień 28 i jednego członka z grupy większych posiadłości rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 29 października b. r.

Panorama „Wzięcie Sybina" (Hermanstatu) przez generała Bema jest już na ukończeniu i prawdopodobnie nie później jak 25 b. m. będzie otwartą dla szerszej publiczności we Lwowie. Około wykonania panoramy tej, prócz jej inicyatora i twórcy p. J. Styki, pracowali artyści węgierscy pp. Vago Sabo i Mangitay, tudzież polscy pp. Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski i nakoniec Niemiec Schönhen. Obecnie ustawiają już fałszywy teren, a ostateczne wykończenie płótna odbędzie się prawdopodobnie w zapowiedzianym terminie. Po upływie trzech tygodni obraz będzie zwiniętym i przewiezionym do Budapesztu, gdzie stanie w budynku, zajętym obecnie przez panoramę racławicką. Panorama Racławic prawdopodobnie przewiezioną będzie do Genewy.

Samobójstwo. W Przemyślu otruła się Helena Jasienicka, wdowa po księdzu gr.-kat. z Cisowej, urodzona w r. 1859. Przyczyną samobójstwa była choroba piersiowa i przykre położenie materyalne.

Stanisławów, 15 września. (Kor. *N. Reformy*). Zbliżające się wybory do Rady gminnej wywołują w mieście naszem zwykły ruch kandydacki, objawiający się pod rozmaitemi znakami. Pomiędzy innemi rozwinął także sztandar „Związek chrześcijański", który w organie swoim tego samego nazwiska wzywa chrześcijańskich mieszkańców Stanisławowa do akcyi solidarnej i wybrania do Rady ludzi niezawisłych i nie mających rąk geszefciarstwem zwalanych. Należy oczekiwać jakichś zgromadzeń przedwyborczych, bez których trudno o porozumienie się wyborców i akcyę solidarną.

Stosunki zdrowotne w mieście pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Szerzy się tyfus pomiędzy dorosłymi, a dyfterya i szkarlatyna pomiędzy dziećmi. Powietrze zatruwają kanały, w niektórych miejscach najzupełniej otwarte. Roku zeszłego wiele mówiono o zaprowadzeniu dobrej kanalizacyi w mieście, wodociągach i t. d. Oczywiście wszystkie te obiecanki spełzły na niczem, a śmiertelność tymczasem w mieście wzrasta. Przy mających się odbyć wyborach do Rady gminnej powinno się na te niezbędne urządzenia sanitarne zwrócić uwagę i takich ludzi do niej powołać, którzyby zaprowadzenie ich uważali za pierwszy obowiązek obywatelski.

W szkołach naszych wszystkich panuje wielkie przepełnienie. W gimnazyum liczą klasy po 50—60 uczniów, których znowu dla braku sił nauczycielskich podzielić nie można. W roku ubiegłym liczyło gimnazyum stanisławowskie na początku roku szkolnego 622 uczniów, z końcem jego zaś 504. Szkoła realna zaś miała z początkiem roku szkolnego 343, a z końcem jego 298 uczniów. W szkołach wydziałowych, seminaryum męskiem i prywatnem seminaryum żeńskiem nie lepsze panują stosunki. Przepełnienie w każdej szkole niemal, utrudniające naukę i wychowanie.

Subwencyonowany przez Sejm teatr ruski pod dyrekcyą pp. Janowicza i Pawliszczaka daje u nas od dwóch tygodni przedstawienia, które cieszą się liczną frekwencyą zarówno ruskiej, jak i polskiej publiczności. *(A-s.)*

Grono miłośników teatru w Warszawie, jak donosi *Echo Muzyczne*, postanowiło zażądać od dyrekcyi teatrów warszawskich urządzenia z początkiem sezonu jesiennego szeregu poniedziałków oryginalnych, na które inicyatorzy chcą nabyć wszystkie loże pierwszo-piętrowe w teatrze Rozmaitości. Projektowane są sztuki: Zabłockiego, Al. hr. Fredry, Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Narzymskiego, Jana Al. hr. Fredry, Zalewskiego, Blizińskiego, Bałuckiego, Lubowskiego, Kozłowskiego i Przybylskiego.

Kurs Mickiewicza. Z Petersburga donoszą, iż na wydziale administracyjnym uniwersytetu petersburskiego docent prywatny Ptaszycki, oprócz ogólnego kursu historyi polskiej i literatury polskiej, wykładać będzie specyalny kurs, poświęcony Mickiewiczowi.

Jubileusz. Dnia 12 b. m. ks. Cyryl Lubowidzki, biskup nominat łucko-żytomierski, obchodził półwiekowy jubileusz kapłański.

Spała w Królestwie Polskiem, rezydencya łowiecka Aleksandra III pod Skierniewicami, w tych dniach gościć będzie carską parę, która, jak zapewniają, dwa tygodnie tam zabawi. Tak zwane dzisiaj „Spalskie" lasy leżą w gub. piotrkowskiej i warszawskiej, zostają w administracyi księstwa Łowickiego i posiadają około 60.000 morgów obszaru. Przestrzeń ta obejmuje dwa leśnictwa: lubocheńskie i radzickie. Cała administracya podzieloną jest na dwie części: łowiecką i gospodarczą, a zajmuje około 100 ludzi. Pierwotnie car Aleksander II gi przeznaczył pałac w Skierniewicach na dożywotnią rezydencyę księciu Baryatyńskiemu z prawem polowania w leśnictwach: skierniewickiem, lubocheńskiem i radzickiem. W r. 1878 po raz pierwszy polował w tych lasach Aleksander III, jako następca tronu, zaś jako car w latach 1884, 1886, 1888 1890, 1892 i 1894. Od roku 1879 lasy przeszły w administracyę księstwa Łowickiego, z margrabią Wielopolskim na czele. W chwili objęcia przez zarząd księstwa, zwierzostan w lasach spalskich był bardzo mizerny, liczono bowiem zaledwie kilkadziesiąt jeleni, tyleż mniej więcej sarn i dzików; natomiast znajdowały się w dużej ilości lisy i wilki. Zarząd przystąpił z energią do tępienia szkodników, wyznaczając wysokie nagrody za zabicie wilka i lisa i w krótkim czasie doszedł do tego, że wilki znikły zupełnie. Co do dzików, te wyłapano i umieszczono w specyalnie ogrodzonym zwierzyńcu (200 morgów), gdyż, jak wykazało doświadczenie, bardzo chętnie pożerały one młode jelonki i sarny. Jednocześnie rozpoczęto systematyczne zadawanie karmy, rozpoczynające się od 1 listopada do 1 kwietnia każdego roku. Dzienna porcya wynosi 4 funty paszy na sarnę i 8 funtów na jelenia lub dzika. Jako pasza służy przeważnie w połowie koniczyna czerwona, w połowie rośliny okopowe w postaci marchwi, buraków i kartofli. Z pierwszym brzaskiem wiosny zwierzyna otrzymuje także owies w snopkach, służący do wzmocnienia organizmu. I oto po kilkunastu latach hodowli, administracya księstwa Łowickiego doszła do bardzo poważnych rezultatów. Według przeprowadzonych obliczeń okazało się w roku bieżącym: 4041 jeleni, 2676 sarn, 1052 dzików. Podczas lata zwierzyna nie dostaje dodatkowej paszy, ale żeby tak wielka ilość zwierzyny nie cierpiała głodu, wykonano na znacznych przestrzeniach osuszenie bagien i moczarów, które dzisiaj wydają wielkie ilości dobrej trawy. Co do polowań, te odbywają się głównie jesienią i to na grubą zwierzynę, to jest w czasie bokowania jeleni, we wrześniu. Poluje się na podjazd i na podchód, ku czemu specyalne drogi i ścieżki tak są urządzone, że gdziekolwiek w lesie jeleń zabeczy, tam wszędzie podjechać i podejść go można. Odbywają się także polowania z naganką. Od roku 1896 administracya zaczęła sprzedawać żywą zwierzynę, a pierwszym jej nabywcą był cesarz Wilhelm, któremu wysłano do Berlina partyę dzików; w lutym zaś roku 1897 sprzedano kilku magnatom do Prus około 100 sztuk łani. Cena jednej łani z klatką oznaczona została przy odbiorze większej partyi na rs. 30 z odstawą do kolei.

Rosya w niebezpieczeństwie. Wśród głosów prasy rosyjskiej o stosunkach polskich zwraca uwagę artykuł, jaki puściło w świat moskiewskie *Russkoje Słowo*. Zajmuje się on kwestyą.... spolszczenia Rosyi. Autor, zaciekły polakożerca — A. Wołyniec-Liprandi — krzyczy na całe gardło: „*Karaul*, bo Polacy nas zjedzą, nawet z butami, wysmarowanemi naszem narodowem pachnidłem — dziegciem!" Zdaniem tego stróża całości Rosyi, miasta czysto rosyjskie polszczą się na gwałt i nie zadługo dojdzie Rosya do tego stanu, że przestanie być rosyjską, a stanie się polską. W wielu miastach panuje „czysto polska atmosfera", „panami są Polacy, a rdzenna ludność rosyjska bydłem", pełno w nich polskich kawiarń z polskiemi dziennikami, a nie słychać mowy rosyjskiej".

Na pierwszy ogień idzie Charków. Na jednej z lepszych ulic wznosi się wspaniały kościół polski, prócz tego zorganizowano coś w rodzaju stałego teatru; na ulicach i w gazetach napotykamy ciągle na polskie ogłoszenia o polskich przedstawieniach, dawanych w teatrze miejskim. *Horrendum!* W mieście tem istnieje i rozwija się specyalnie polska księgarnia pani S.korskiej. W każdej rządowej, społecznej i prywatnej instytucyi znajdują się Polacy, którzy „między sobą nie krępują się wcale i rozmawiają... po polsku!" W guberniach charkowskiej i jekaterynosławskiej mnóstwo majątków znajduje się w rękach Polaków, przybyłych z całą służbą z gubernij zachodnich, gdzie im nie wolno ani kupować, ani dzierżawić ziemi. Wśród ziemskich naczelników jest wielu Polaków, a jeden z nich nawet był poddanym austryackim.

Odessa jest tak przepełnioną Polakami, że strach, a „rada miejska już zupełnie polska." — „W zarządzie miejskim 75% urzędników stanowią Polacy, a za trzy, cztery lata będzie ich 100%".

Kaługa już na pół polska. „Większe magazyny należą do Polaków, język polski słychać wszędzie, a lepsze i wpływowe stanowiska tak w mieście, jak w gubernii zajęte są przez Polaków, co nadaje gubernii rosyjskiej barwę polską i jest powodem polszczenia się niższych urzędników i Rosyan wogóle."

W Siewsku, gubernii orłowskiej, „cała administracya i sąd w rosyjskiem mieście powiatowem znajdują się w rękach polskich". — Jeszcze gorzej jest w Porchowie, gubernii pskowskiej. Tu Polakami są następujący czynownicy: pomocnik isprawnika, inspektor policyjny, naczelnik wojenny, sędzia śledczy, komornik sądowy; lekarze: powiatowy, ziemski i kolejowy, weterynarz, prowizor i cały personal apteki ziemskiej, inżynier i mnóstwo urzędników nowobudującej się kolei, notaryusz, leśniczy itd. W Smoleńsku mnożą się Polacy, jak grzyby po deszczu. Nietylko zajmują stanowiska rządowe, ale w dodatku kupują jeszcze majątki. „Jak znaczną jest kolonia polska w Niżnym Nowogrodzie, i jakim jest jej stosunek do Rosyi i Rosyan, można sądzić z tego, że niedawno tamtejsi Polacy przyjmowali uroczyście i oficyalnie obiadem ks. Falmana, zesłanego tutaj niedawno z Włocławka za agitacyę polityczną." — Nie wskazujemy na Petersburg, gdzie siła polszczyzny jest tak wielka i potężna, że przed nią musieli ustępować nawet generał gubernatorowie z kresów zachodnich. Cała „polska intryga" prowadzoną jest, rzec można, z Petersburga. — Wszystkie departamenty, wszystkie kancelarye przepełnione są Polakami".

W końcu swej jeremiady wzywa p. Liprandi do położenia tamy polszczeniu Rosyi, gdyż „nie jest to korzystnem dla rosyjskich interesów państwo-

wych“. Interesa rosyjskie pozostaną dla Polaka zawsze obcemi i „bezwarunkowo przeciwnemi jego interesom osobistym, porywom serca i ideałom.“

Na manewrach w Totis zdarzył się wczoraj cesarzowi Franciszkowi Józefowi mały wypadek. Wierzchowiec potknął się, a cesarz zsunął się na kark konia, szybko jednak wyswobodził się z tej sytuacyi i dosiadł innego konia. Wypadek przeszedł niespostrzeżenie, w otoczeniu cesarza bowiem było tylko kilka osób, a cesarz ma zwyczaj częstego zmieniania wierzchowców.

Krzewienie niemczyzny. *Schlesische Volksztg* pisze, że śląski zarząd „związku ku krzewieniu niemczyzny na wschodnich kresach“: Flottwell, pozasłużbowy prezes rejencyi w Wrocławiu, przewodniczący; Kratz, wyższy pozasłużbowy radca górniczy w Wrocławiu, zastępca przewodniczącego; hr. Limburg Stirum; Engel, burmistrz z Nowego Miasta; hr. Gwido Henckel von Donnersmarck; Lück, inspektor górniczy; Segeth, właściciel tartaku z Lubomia; hr. Thiele Winckler, pozasłużbowy landrat z Katowic, wydali do władz państwowych i innych odezwę, zachęcającą do zbierania składek i do przystępowania do Związku. Zarząd zapewnia, że „celem Związku bynajmniej nie jest prześladować Polaków i podszczuwać Niemców przeciwko nim, lecz tylko chronić Niemców przeciw niesłychanej agitacyi polskiej.“ — Odezwa zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, grożące ze strony Polaków, którzy w ostatnich 25 latach pomnożyli się o 200.000, a Niemcy tylko o 4.000 głów. Tak samo na Śląsku rozpanoszą się Polacy, jeśli Niemcy nie wezmą się do pracy energicznie. Ta ochrona niemczyzny kosztuje najmniej 1 markę!

Przy manewrach cesarskich pod Homburgiem, a mianowicie przy wykonanym przez cesarza Wilhelma ataku konnicy na piechotę pruską, poniosło, według *Koeln. Ztg.*, 9 żołnierzy po części niebezpieczne rany i uszkodzenia. Przy ataku tym padło 14 koni.

Ucieczka bankruta, byłego deputowanego Cavallini'ego, o której przed kilku dniami donosiliśmy, wywołała we Włoszech olbrzymi skandal, pokazało się bowiem, że telegram prezydenta ministrów margr. Rudini'ego, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, w którym tenże polecał aresztować Cavallini'ego, leżał dwa tygodnie w prokuratoryi medyolańskiej bez wykonania. Prasa włoska wyraża się głośno z przekonaniem, że Cavallini'emu pozwolono uciec dlatego, aby uniemożebnić przyjście do skutku procesu Favilla-Crispi. Skutkiem tych machinacyj wielu wyższych urzędników jest mocno skompromitowanych.

Turniej szachistów, w którym biorą udział najznakomitsi gracze, z Polaków Janowski i Winawer, odbywa się obecnie w Berlinie. Dotąd wygrali partyę Walbrodt przeciw Zinklowi i Blackburne przeciw Cohnowi. Większość innych partyj została nierozegrana.

Rola dziennikarstwa. Sąd rzeszy niemieckiej wydał świeżo w pewnej sprawie wyrok, w którym uznaje, że dziennikarstwo ma nietylko prawo, ale obowiązek ganić i krytykować wybryki, które się dzieją bądź w urzędach administracyjnych, bądź w sądowych. W wyroku tym powiedziano, że dziennikarstwo ma upoważnienie, jako zastępca czytającej publiczności, zwracać czytelnikom uwagę na zachodzące błędy i niedomagania, przez co nietylko zwróci uwagę odpowiedniej władzy na dziejące się nieprawidłowości, lecz wywrze na władzę równocześnie moralny wpływ ku zapobieżeniu podobnym przypadkom.

Paryż miastem portowem. Podjęto dawniejszy projekt zrobienia z Paryża miasta portowego, a komisya, wybrana dla tej sprawy, ukończyła już swoją pracę i wniosła sprawozdanie. Podstawą projektu jest kanał morski, łączący Rouen z Paryżem. Kanał ten szedłby obok biegu Sekwany, z wyjątkiem dwóch punktów, w których Sekwanę przecina, i skróciłby drogę do Paryża o 33 km. Długość kanału wynosiłaby 185 km. Pod Clichy ma być urządzony port dla Paryża o powierzchni 40 hektarów. Ogólny koszt wyniesie 150 milionów fr. Towarzystwo, zawiązane w celu wykonania tego przedsięwzięcia, prosi o koncesyę na 99 lat, nie żądając żadnej gwarancyi procentów ze strony państwa. Mówią, że kanał wraz z portem będzie gotowy do wystawy w r. 1900, jeżeli roboty zaraz się rozpoczną.

Awans po śmierci. Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła, że Jan Fierle, adjunkt urzędu pomocniczego w ministerstwie skarbu, otrzymał tytuł i charakter dyrektora. Mianowanie to nie zastało już Fierlego przy życiu, umarł bowiem w ubiegłą niedzielę.

Straszliwe upały panują znowu w Ameryce północnej od oceanu Atlantyckiego aż po Chicago. Mnóstwo osób wyjeżdża do kąpiel morskich, które o tej porze zwykle bywają już zamknięte.

Kaznodzieja ludowy. W Berlinie wydane zostały pamiętniki Frommela, kaznodziei nadwornego zmarłego cesarza Wilhelma I. Pamiętniki to arcyciekawe i dużo rzucają charakterystycznego światła na postać cesarza. O swej młodości opowiada Frommel dużo nieznanych dotąd szczegółów. I tak np. jako młodzieniec 22 letni dostał posadę duchownego w pewnej wsi w Niemczech połudn̈iowych, gdzie ludność tak była zawzięta przeciw niemu, iż grożono publicznie każdemu, kto pójdzie do kościoła, zapalić „dach nad głową“. Z czasem potrafił jednak Fr. zyskać zaufanie swoich parafian. Umiał bo też trafiać do serc ich! „Wam mówić o miłosierdziu — kazał np. — to tyle znaczy, co wołu uszczypać w róg!“ Podobało się to chłopom niemieckim. „A to jegomość przynajmniej wyraźnie powiedział — mówili — tak, żeśmy go zrozumieli“.

Cmentarzysko z czasów rzymskich odkopano w Kolonii przy ulicy Luksemburskiej. Cmentarzysko, zawierające około 100 grobów, pochodzi, według orzeczenia znawców, z I i II wieku po Chrystusie. Znaleziono najrozmaitsze przedmioty, świadczące o wielkim rozwoju w owym czasie sztuki i przemysłu. Interesujące są napisy na grobach i naczyniach glinianych; nierzadko spotkać można nazwiska Lucanus i Crispus.

Wełna stalowa do szlifowania przed lakierowaniem, powlekaniem, zaczyna konkurować z dotychczas używanemi: pumeksem, włosiem końskim, papierem naszklonym. Składa się ona z bardzo delikatnych, cienkich nitek stalowych, giętkich i elastycznych. Zachowuje się jak wełna, ściera wybornie, bez rysowania, daje prędko i piękną powierzchnię do lakierowania, powlekania farbą olejną. Wełna ta jest trwałą i zużytą być może do ostatnich śladów, gdyż cząsteczki lakierów i farb nie osadzają się na włóknach, lecz się oddzielają w czasie roboty. Roboty profilowane, rzeźbione, pogłębiane, łatwo uszkadzające się innemi materyałami, wełną stalową nie niszczą się, kanty ostre nie zdzierają się. Wełnę tę, pod względem delikatności nitek, przygotowywa się w trzech różnych gatunkach.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 17 września: „Królowa Jadwiga“, dramat w 5 aktach J. Szujskiego (po raz 3). — Przedstawienie popularne.

W sobotę 18 września: „Na cel dobroczynny“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga (nowość).

W niedzielę 19 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 18).

Z Izby sądowej.

Kraków, 16 września.

(Proces prasowy przeciw socyalistom.)

W dalszym ciągu rozprawy świadkowie odwodowi, pp. Matejko i Bałanda stwierdzili, że reklamacye o zaginione numera gazetki przychodziły bardzo często. Świadek Mietelski ze Skawiny, abonent *Prawa ludu*, otrzymywał pismo z początku nieregularnie, lecz ustało to, gdy wniósł reklamacyę do redakcyi.

Po ukończeniu postępowania dowodowego, trybunał postawił ławie przysięgłych cztery pytania główne, w połowie do Pasławskiego, a w połowie do Klemensiewicza, a to w kierunku występku z § 488, 491 i 492 u. k., oraz w kierunku, czy zarzuty udowodnione zostały?

Ława przysięgłych odpowiedziała 7 głosami tak, 5 nie na pytanie w kierunku występku co do obu oskarżonych, potwierdziła zaś 10 głosami pytanie dodatkowe w kierunku przekroczenia co do oskarżonego Pasławskiego, któremu trybunał wymierzył karę 20 złr., względnie 4 dni aresztu. P. Zygmunt Klemensiewicz został uwolniony.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“.)

Wadowice, 15 września.

(O zbrodnię skrytobójczego morderstwa.)

Na wczorajszej (wtorkowej) rozprawie zeznawał świadek Paweł Wróbel, kelner w hotelu Sachsa w Pszczynie, że w dniach 12 i 14 listopada z. r. widział jakiegoś nieznajomego człowieka w hotelu, w którym jest kelnerem. Utkwił mu w pamięci, bo gdy przyszedł pierwszy raz i kazał sobie dać jeść, wyszedł i niedługo przyszedł inaczej ubrany. Obcy ten człowiek miał czarną krótką bródkę i wąsy czarne roztrzepane. Osk. Włodarskiego poznaje, na co tenże odpowiada, że to jest nieprawda, gdyż on w cywilnym stanie nosił włosy i wąsy w porządku, gdyż stać go, by sobie kupił za 50 ct. opaskę. Publiczność wybucha na to śmiechem. Włodarski odwraca się i mówi podniesionym głosem: „Proszę się nie śmiać, tu nie jest żaden teatr“.

Następni świadkowie zeznają okoliczności przed i po morderstwie bankiera Kohna.

Św. Czechaczek rozmawiał 14 listopada z. r. w restauracyi Frey'a w Pszczynie z dwoma obcymi, z ubrania zdającymi się być poddanymi austryackimi, którzy też przedstawili mu się jako handlarze ryb z Austryi. Następnie widział ich 23 listopada z. r., a zatem w dzień mordu w Glonkau, 3 kilometry od Pszczyny, siedzących w karczmie, gdzie oprócz dawniej widzianych dwóch siedział jeszcze trzeci. Osk. Włodarskiego poznaje, jako jednego z tych trzech; Stacho wydaje mu się podobnym.

Św. Grünpeter Emil ma szynk na 400 kroków od mieszkania Kohna. W dniu 23 listopada z. r. przyszło do jego szynku trzech ludzi obcych, gdzie jedli i pili. Świadek wziął ich za zamożniejszych chłopów. Z ubrania sądził, że to muszą być poddani austryaccy. Osk. Stacha stanowczo poznaje, jako tego, który wtedy w owej trójce się znajdował; co do osk. Włodarskiego podaje, że jest *„frappant ähnlich“*. Widział także Włodarskiego 2 czerwca b. r. po aresztowaniu i poznaje, że to jest ten sam.

Osk. Włodarski tłómaczy się, że u Grünpetra nie był i że żadnego Grünpetra nie zna. Wywody jego wywołują śmiech w audytoryum, na co Włodarski, odwracając się do publiczności, mówi: „Proszę znowu, żeby się nie śmiać i zachować się przyzwoicie, bo ja nie jestem w karczmie. Mnie chodzi o siebie, proszę się nie śmiać z mojej obrony“. Publiczność otrzymuje od przewodniczącego upomnienie.

Św. Jan Luppa, inspektor policyi w Pszczynie, opowiada, w jaki sposób przeprowadzał śledztwo w sprawie morderstwa, na osobie bankiera Kohna dokonanego. Na podstawie zeznań Grünpetra, Czechaczka, Wróbla i innych doszedł do wniosku, że zabójcami musieli być owi trzej nieznajomi, którzy w dniu krytycznym kręcili się po Pszczynie. Na rewizyi u Dluciaków słyszał, jak Franciszek Dluciak mówił: „dwóch już mają, ale Włodarskiego nie mają“. Było to w styczniu już po przyaresztowaniu Stacha i Jarzyny. Włodarskiego poznaje *„mit Bestimmtheit“*, jako tego, który 14 listopada jadł i pił w restauracyi Sachsa w Pszczynie.

Osk. Włodarski odpowiada na jego zeznania: „To jest wszystko kłamstwo, jeśli tam był Włodarski, to był inny, a nie ja“. *(Śmiech.)*

Po pauzie stawia obrońca Włodarskiego dwa wnioski treści następującej:

1) O przesłuchanie krawca Bulińskiego z Chrzanowa, Spiry, właściciela zajazdu i jego stróża w Podgórzu, brata Włodarskiego Jana w Wadowicach, restauratora Heidricha i jego kelnera w Wadowicach na okoliczności, że osk. Włodarski (wedle oznajmienia przezeń obrońcy po południu uczynionego) w niedzielę dnia 22 listopada z. r. był w Chrzanowie u krawca Bulińskiego, któremu dawał robić kożuch, że tego samego dnia pojechał za sprawunkami do Krakowa i nocował u właściciela zajazdu Spiry w Podgórzu, że następnego dnia wieczorem (w dzień morderstwa Kohna) przyjechał koleją do Wadowic, był u brata Jana czas jakiś i potem nocował w hotelu Heidricha, że na drugi dzień odjechał rano z Wadowic do Krakowa, lecz ze Skawiny wrócił do Wadowic, gdyż w hotelu zapomniał pugilaresu z pieniądzmi, że wreszcie następną noc przebył znowu w hotelu Heidricha i na drugi dzień dopiero odjechał do Krakowa, zatem na okoliczności dowodzące, że osk. Włodarski w krytycznym dniu 23 listopada w Pszczynie znajdować się nie mógł;

2) Aby zawezwano na świadków Grünpeterową i owego Janeczka z Bestwiny, względnie z Dankowic, celem stwierdzenia podobieństwa Włodarskiego do owego Janeczka.

Prokurator co do pierwszego wniosku się zgadza, drugiemu się sprzeciwia.

Trybunał udaje się na naradę i po dłuższym czasie postanawia do pierwszego wniosku obrony się przychylić, natomiast drugiemu wnioskowi odmawia.

Na dzisiejszem, środowem posiedzeniu, zeznaje dr. Caro, lekarz z Pszczyny. — Mieszkał on w tym samym domu, gdzie Kohn. Po otwarciu drzwi przez ślusarza wszedł do kantoru i widział trupa Kohna, leżącego we krwi, sięgającej aż pod szafę. Ranę spostrzegł tylko jedną. — Krople krwi były także na drzwiach i na ścianie, w odległości jednego metra od głowy zabitego. Kasa była próżna, na podłodze znalazł kawałeczek skóry z głowy z siwemi włosami, wielkości dwóch fenigów, kilka sztuk monety i dwie koperty krwią powalane. Trup miał na sobie szlafrok na piersi roztwarty, co wpadło mu w oko i sądził, że Kohna po śmierci obszukiwano. Śladów żadnych ani w kantorze, ani w sieni nie znalazł.

Św. Izydor Simon, kupiec z Pszczyny, opowiada, że na 8 do 10 dni przed morderstwem jakiś nieznajomy człowiek zmieniał u niego rewolwer, który kupił dzień przedtem, przyczem kupił trochę nabojów, dwa duże noże kuchenne i małą krytą latarkę. W tymże czasie zginął w sklepie 7-milimetrowy rewolwer i ma podejrzenie na owego obcego. Włodarskiego poznaje świadek dokładnie po bliznach na szyi jako owego nieznajomego, który kupował i zmieniał u niego rewolwer, na co Włodarski odpowiada: „To jest nieprawda, w Pszczynie nie byłem, ani z tym panem nie rozmawiałem“.

Stanisławów, 15 września.

(Oszuści kolejowi).

Dzisiaj przed ławą przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna przeciw szajce bandytów kolejowych, złożonej z Abrahama Engländera, rodem z Nowego Sącza, lat 40, domokrążcy w Stanisławowie; Ignacego Grünberga, wydalonego za zbrodnie ze wszystkich krajów austryackich, poddanego rumuńskiego, w ostatnich zaś czasach, mimo zakazu, w Stanisławowie handlem starożytnościami się zajmującego; wreszcie z Leiba Kornblaua, zwanego Chaimem Mechlem, faktora z Czortkowa. Szajka ta operowała przez kilka lat na liniach kolejowych od Stanisławowa do Kołomyi i do Stryja w ten sposób, że upatrzywszy sobie jakąś ofiarę, na dworcu kolejowym w Stanisławowie wsiadała z nią razem do jednego i tego samego coupé, gdzie rozpoczynała pomiędzy sobą grę w trzy karty, polegającą na tak zwanej „wolcie“, do której powoli i ofiarę upatrzoną wciągała. Za wabik służył wspólnikom zwykle zegarek złoty, męski lub damski, wedle potrzeby, o który gra się rozpoczynała, potem grano już o gotówkę, t. j. o podwójną stawkę, przyczem jeden z członków bandy grywał zazwyczaj do spółki z upatrzonym na ofiarę naiwnym podróżnym, oczywiście w taki sposób, żeby ten zawsze przegrał.

Z wiadomych prokuratoryi państwa oszustw, w ten sposób przez wymienioną spółkę szantażystów popełnionych, przedmiotem dzisiejszej rozprawy jest obłupienie w karty kupca Arona Aberdamma ze Staregomiasta, któremu oszuści zabrali w grze 90 złr., kiedy zaś ten położył się spać, obrabowali go ze złotego zegarka z łańcuszkiem wartości 340 złr. i z gotówki 140 złr. Działo się to jeszcze w roku 1895, ponieważ zaś Aberdamm nie umiał wskazać sprawców tego rabunku, śledztwo wówczas wdrożone pozostało bez rezultatu, aż z początkiem r. b. aresztowano Engländera i Grünberga pod zarzutem oszustwa w podobny sposób popełnionego. Mianowicie w lipcu roku 1896 obłupili w podobniutki sposób ks. Józefa Skwirczyńskiego proboszcza z Mogielnicy koło Budzanowa, którego wzięli na złoty damski zegarek i w kwadrans „wygrali“ do niego 380 złr. W taki sam sposób wreszcie obegrali z początkiem roku 1896 Władysława Henniga, kierownika kopalni w Schodnicy, i Michała Chaszewskiego z Sopowa koło Kołomyi. Pierwszemu z nich zabrali 15 złr., a drugiemu 37 złr. Po takiej operacyi wspólnicy jeden za drugim ulatniali się z wagonu, gubiąc się po stacyach.

Dwóch pierwszych oskarżonych poznają wszyscy obrabowani stanowczo, co do trzeciego, to jest Kornblaua, żywią pewne wątpliwości. Engländer i Grünberg byli już kilkakrotnie karani za oszustwo, szulerkę i za inne zbrodnie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Sprężyna życia“**, nowela, napisana przez A. Kolasównę, wyszła świeżo z druku nakładem księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu.

— **O nawozach sztucznych** i innych kwestyach w związku z nawożeniem roślin będących, napisał Włodzimierz Gałecki, agronom. Rozprawa pod powyższym tytułem wyszła świeżo w Warszawie drukiem St. Niemiry.

— **Główne zasady hodowli** bydła rogatego koni i trzody chlewnej, dla włościan napisał Władysław Szybiński, dyrektor szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie. Rozprawa ta popularna i pouczająca a tania (egzemplarz 10 ct.) wydaną została świeżo w Krakowie nakładem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 11 b. m. do 14 b. m. przywieziono 410.000 jaj i około 2.500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 38 do 40 jaj pierwszej jakości, lub od 40 do 43 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 złr. do 1·20 złr., masła wiejskiego od złr. 1·05 do złr. 1·10, zwykłego masła targowego od —·85 do 1·05 złr., masła sztucznego od złr. —.— do złr. —.—.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Opawa, 16 września. Rada gminna uchwaliła rezolucyę przeciw upaństwowieniu czeskiego gimnazyum, oraz wzywającą wszystkich niemieckich posłów, aby odmówili środków na upaństwowienie.

Meran, 16 września. Cesarzowa Elżbieta, podróżująca *incognito* jako hrabina Hohenems, przybyła tu na kilkotygodniowy pobyt i zamieszkała w hotelu Kaiserhof.

Berlin, 16 września. *Nordd. Allg. Ztg* na podstawie źródłowych informacyj zaprzecza stanowczo, jakoby cesarz Wilhelm podczas zwiedzania fabryki żelaza w Lauchhammer o znaczeniu pobytu swego w Petersburgu wyraził się był w te słowa: „Podług mego przekonania, zebraliśmy tam śmietanę.“

Petersburg, 16 września. Ukaz carski zaznacza, że rezerwa złota biletów kredytowych wynosić ma nie mniej, jak połowę całej sumy, dopóki ona 600 milionów rubli nie przekroczy. Bilety ponad tę sumę wydane, muszą być w całości pokryte.

Odesa, 16 września. Z Konstantynopola przybyło tutaj poselstwo abisyńskie, mające na czele gubernatora prowincyi równikowej, Leontiewa. Towarzyszy mu sekretarz negusa, Atto Józef, członkowie poselstwa, oraz dwaj młodzi Abisyńczycy, wysłani do Petersburga na naukę wojskowości. Poselstwo wiezie dary dla cara: pięć kosztownych rumaków, różne klejnoty, oraz własnoręczny list negusa do cara i do carowej z podziękowaniem za przysłanie oddziału Czerwonego Krzyża do Abisynii, podczas wojny z Włochami. Książę Henryk Orleański, który w Konstantynopolu towarzyszył poselstwu, zaniechał podróży do Rosyi.

Salonika 16 września. Wielki wezyr nakazał rozbroić Arnautów, mieszkających na granicy serbsko-macedońskiej, aby w ten sposób zapobiedz zajściom nadgranicznym.

Aresztowano tu dwóch Armeńczyków, przy których znalezione, kompromitujące papiery były powodem dalszych arestowań w Konstantynopolu.

Kanea, 16 września. Sfakioci, szczep górski, należący do najwięcej wojowniczych mieszkańców Krety, przedłożyli admirałom opatrzony licznemi podpisami dokument, w którym oświadczają, iż zgadzają się bez zastrzeżeń na przyjęcie autonomii.

Niedawno temu odbyło się w Laku zgromadzenie wybitniejszych dowódców powstańców pod przewodnictwem Michała Lanazisa, któremu powierzono prowizorycznie kierownictwo sprawami publicznemi. Laku zaś obrano jako miejsce rezydencyi rządu prowizorycznego.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń, 16 września. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza znów dalsze mianowania w sądownictwie:

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzem lwowskiego wyższego sądu krajowego adjunkta Jana Żdżarskiego w Złoczowie, dalej sekretarzami sądowymi adjunktów: Piotra Janickiego w Drohobyczu dla Kałusza, Winc. Kriegseisena w Sokalu dla Kołomyi, J. Niewińskiego w Niżankowicach dla Tarnopola, Emila Niedźwieckiego w Borszczowie dla Przemyśla, Teofila Jasienickiego w Skolem dla Sanoka, Fryderyka Bertoniego w Trembowli dla Stanisławowa, Tytusa Sawczyńskiego w Jarosławiu dla Złoczowa, J. Iinickiego w Brodach dla Lwowa, Dyonizego Partyckiego w Brzozowie dla Tarnopola, Adolfa Marina w Serecie dla Seretu, Teodora Allacza w Kimpolungu dla Kimpolunga, Karola Plohna w Czerniowcach dla Sadagóry, Henryka Rappaporta w Radowcach dla Radowiec i kandydata adwokackiego Władysława Kropińskiego w Przemyślu dla Przemyśla.

Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci: Włodzimierz Łuczkiewicz w Bełzie dla Bursztyna, Eliasz Dan w Kimpolungu dla Kocmania, Józef Grabiński w Winnikach dla Niemirowa, Dyonizy Grabiński w Buczaczu dla Łąki, dr Fryderyk Jakubowski w Skolem dla Kamionki Strumiłowej, Józef Horitza w Brodach dla Podwołoczysk, Teofil Makuch w Złoczowie dla Starej Soli, Józef Tarnawski w Niżankowicach dla Niżankowic i dr Karol Dawidowicz w Rudkach dla Przemyślan.

Zastępcą starszego prokuratora we Lwowie mianowany Antoni Hubel, adjunkt sądowy we Lwowie.

Zastępcami prokuratora mianowani adjunkci: Jan Scherff w Bolechowie dla Stanisławowa, Karol Vincenz w Brzeżanach dla Stryja, dr Eugeniusz Szalay w Mościskach dla Przemyśla, Henryk Kwiatkowski w Tłumaczu dla Lwowa, Aleksander Kozaczek w Sokalu dla Kołomyi, Władysław Domaraski w Storożyńcu dla Suczawy, dr Bohdan Krynicki w Stanisławowie dla Stanisławowa, Franciszek Moor w Złoczowie dla Sanoka, br. Józef Kalinowski we Lwowie dla Lwowa i Simonowicz w Czerniowcach dla Czerniowiec.

Wiedeń, 16 września. Cesarz zamianował profesora gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie, dra Majchrowicza, dyrektorem gimnazyum państwowego w Drohobyczu.

Wiedeń, 16 go września. Cesarz zamianował proboszcza i dziekana w Chełmie Jana Rosnera i profesora gimnazyalnego w Tarnowie dr. Aleksandra Pechnika, honorowymi kanonikami rzym. kat. kapituły katedralnej w Tarnowie.

Przed otwarciem Rady państwa.

Wiedeń, 16 września. Izba panów zwołaną została również na 23 b. m. godzinę 1 po południu.

Wiedeń, 16 września. Dziś odbyło się w gmachu parlamentu posiedzenie subkomitetu komisyi parlamentarnej stronnictw większości. Na posiedzeniu tem obecny był prezydent ministrów hr. Badeni.

Cesarz Wilhelm na Węgrzech.

Mohacz, 16-go września. Cesarze: Franciszek Józef i Wilhelm, oraz arcyksiążę Fryderyk, przybyli tu, aby wziąć udział w polowaniu w posiadłościach ostatniego z nich. — Cesarz Franciszek Józef przybył o kwadrans wcześniej; w gustownie urządzonym pawilonie oczekiwał przybycia nadzwyczajnego pociągu, wiozącego cesarza niemieckiego. Po serdecznem przywitaniu udali się monarchowie wśród entuzyastycznych okrzyków *eljen!* licznie zgromadzonej publiczności, na statek „Zofia“, który wywiesił flagę niemieckiego cesarza. O godzinie 8 mej rano powrócili monarchowie z polowania na jelenie, a o godzinie 10 tej cesarz Wilhelm przybył do zamku arcyksięcia Fryderyka w Karapancs.

Budapeszt, 16 września. Węg. *Biuro koresp.* donosi, że cesarz Wilhelm mianował arcyksięcia Józefa szefem jednego z pruskich pułków ułańskich.

Wiedeń, 16 września. Ambasadorowi niemieckiemu, hr. Eulenburgowi nadał cesarz wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Rokosz w koloniach.

Kolonia, 16 września. *Köln. Ztg* donosi, że ostatnie doniesienia z Indyj wywołały poważne obawy w Londynie. Jeden z fortów, leżących już na terytoryum, zostającem bezpośrednio pod władzą W. Brytanii, zdobyli powstańcy, uderzywszy nań znacznemi siłami. Przyczyną dotychczasowych niepowodzeń Anglików jest niemożebność przetransportowania na jedynej linii kolejowej posiłków, wraz z ogromnemi kolumnami zwierząt jucznych, zastępujących w tych górskich okolicach pociągi.

Madryt, 16 września. Wskutek ponownych klęsk Hiszpanów na Kubie, agitacya rewolucyjna w północnych prowincyach wzrosła do najwyższego stopnia. Zachodzi obawa poważnych zaburzeń już w dniach najbliższych. Rząd zebrał się wczoraj, aby na wszelkie ewentualności obmyśleć środki i módz stawić opor zarówno ruchowi karlistowskiemu, jak rewolucyjnemu.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 16 września. *Biuro Reutera* donosi, że wiadomość, jakoby mocarstwa porozumiały się co do spraw grecko-tureckich, na podstawie propozycyi Salisbury'ego, jest urzędownie uznana za przedwczesną. Rząd nie może złożyć żadnych dokładniejszych oświadczeń, jak tylko, że rokowania pokojowe toczą się w sposób zadawalniający.

Konstantynopol, 16 września. W kołach dyplomatycznych, z powodu czynionych w Yildiz-Kiosku aluzyj, objawia się powątpiewanie, czy Porta przyjmie bez zastrzeżeń ugodę gabinetów co do artykułów II i VI. Oczekiwać należy ze strony rządu tureckiego zarzutów, ale można się spodziewać, że jednomyślne postanowienia gabinetów ostatecznie przyjęte zostaną.

Kanea, 16 września. Blokada brzegów kreteńskich trwać będzie w dalszym ciągu aż do odwołania.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 września 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	102	05
Austryacka renta złota	124	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	75
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	359	75
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	73
20 frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 16 września. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·80. Żyto na wiosnę 8·65. Pszenica na wiosnę 12·02. Owies na wiosnę 6·31.

Wiedeń, 16 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·70; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·40; 5% obligi banku krajowego 101·60; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 144·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·25; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 360·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 231·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 15 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 226·10 mrk. Austryacka złota renta 105·80 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 100·20 mrk. Austryackie banknoty 170·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Pomocnik handlowy młodszy, kwalifikujący się do czynności biurowych — w miejscu do sprzedaży i inkassa — znajdzie zaraz stałą posadę w **fabryce mydła Stanisława Rożnowskiego w Krakowie.** 1552 2 2

Młody kupiec żonaty (izrael.), buchhalter oraz korespondent w języku polskim i niemieckim, rutynowany podróżujący w Galicyi i Węgrzech, mający **2000 złr.,** chce przystąpić jako spólnik, lub objąć rentujący się interes, albo też przyjąć stałą posadę. Zgłoszenia pod „**2000 M.**" poste restante **Podgórze.** 1511

POMNIKI

z granitu, marmuru, terrakoty lub piaskowca — w wielkim wyborze — sprzedaje **bardzo tanio**

Kaden i Spółka

Zakład rzeźbiar.-kamieniarski i Skład materyałów budowian.,

Kraków, ul. Lubicz 7.

1520 4 20

Praktykanta do handlu — poszukuje firma: **Józefa Popiel i Spółka w Nowym Sączu.** 1522 5 0

Dwór Pilipy, Kołomyja, wysyła 5cio-kilowe kosze **melonów, gruszek ber** po 1 złr. 25 ct., **jabłek** 70 ct. 1527 3 3

Monter zdolny,

robotnik, znajdzie korzystne i stałe zajęcie. Wiadomość w Biurze dzienników **Plohna** we **Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 9.** 1534 3 3

200 złr. miesięcznie może każdy zarobić.

Pierwszorzędne ludowe Towarzystwo ubezpieczeń „Victoria" poszukuje **zdolnych ajentów za prowizyą ewent. za stałą pensyą.** — Przyjmuje się asekuracye z płacą tygodniową począwszy od **10 hellerów.** 1497 3 3

Biuro znajduje się przy ul. Grodzkiej Nr. 55, I. piętro, naprzeciwko kościoła św. Piotra i Pawła.

Poszukuję sumy
1000—3000 złr.

do pewnego przedsiębiorstwa.

Na łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Dr. S. Q poste restante Kraków** — udzielę natychmiast bliższych wyjaśnień. 1500 3 3

Winogrona deserowe

znakomite, z państwowej winnicy, w 5 kilogr. koszykach po 2 złr, starannie opakowane, przesyła opłacone **A. Hoffmann, Nyiregyháza, Węgry.** — Większym odbiorcom osobne ceny. 1506 4 4

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające, **wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.**

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt. **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **Sokalski.** — **Krynica** apt. **Nitribitt.** — **Bielsko** apt. **Frankl.** 590 5 0

Podpisany Zarząd

potrzebuje na okres zimowy 1897/98 roku **20.000 sztuk stempli kopalnianych** jodłowych i świerkowych, zupełnie suchych, odpowiedniej jakości, długości 3½ do 5 metr., grubości w cieńszym końcu 15 do 19 ctm.

Dostawa winna być rozpoczętą w październiku 1897 r., ukończona zaś z dniem ostatniego lutego 1898 r., a to w partyach miesięcznych w umowie spisać się mającej oznaczonych.

Bliższe warunki mogą na żądanie być podane pisemnie lub ustnie.

Oferty wnosić należy **do 25go września b. r.** do **Zarządu Zakładów górniczo-hutniczych J. W. hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy, poczta Trzebinia.** 1551 2 2

Damasty jedwabne 65 ct.

do złr. **14.65** za metr i brokaty jedwabne — z moich fabryk — **Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14.65** za mert — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Balowe materye jedwab.**	od **45 ct.—14.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Grenadyny jedwabne**	„ **80** „ **—7·65**
Fulary jedwabne druk.	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złr. 1·20—6·30**

za metr. 176 8 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Notaryusz Vayhinger w **Tarnowie** 1494 7 7 **poszukuje młodszego koncypienta.**

Kupię mniejszą aptekę. Bliższa wiadomość pod lit **S. W. 20** poste restante **Sanok.** 1547 2 3

Były uczeń prof. Domaniewskiego i Zeleńskiego, konserwatorzysta wiedeński, **udziela lekcyj gry na fortepianie** pod przystępnemi warunkami. Informacyi udziela się od 4ej do 5ej po południu przy **ul. Siemiradzkiego L. 7,** pierwsze piętro na prawo. 1441 3 5

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 25 0

Uczeń VII. klasy gimnaz.

władający biegle językiem francuskim i niemieckim, **poszukuje lekcyi na wsi** — natychmiast.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „**N. Reformy**" pod lit. **L. S.**

Inżynier

z **ukończeną szkołą budowy maszyn** i kilkoletnią praktyką, **może otrzymać korzystną, stałą posadę** w Krakowie. Bliższej wiadomości udziela: **Stanisław Horoszkiewicz, ul. Radziwiłowska Nr. 17.** 1557 2 3

Prawnie chronione

mydło kremowe

uznane za dobre przeciw piegom i do osiągnięcia pięknej, delikatnej skóry. Po 50 i 80 cent **Prawdziwe** tylko ze znakiem ochronnym i firmą **Franciszek Kuhn,** koronny skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 112 10 10

CZOKOLADA JORDAN & TIMAEUS c. i k. nadwornych dostawców w Wiedniu, Pradze, Bodenbach, Budapeszcie. **PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE KAKAO** 1289 3830

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w sposób uczciwy bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. — Zgłoszenia przyjmuje: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8.

1194 11 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 40 0

Powiatowa Kasa Oszczędności
w Wieliczce.

Według zamknięcia rachunków za I. półrocze 1897 roku wynosił stan z dniem 30 czerwca r. b.

Wkładek oszczędności		złr. 1,217.942	ct. 15½
Pożyczek hipotecznych		„ 708.518	„ 78½
Eskontu weksli		„ 451.720	„ 12
Funduszów rezerwowych:			
głównego	zł 52 925 35½		
dla pokrycia strat przy pożyczkach	„ 7.027 20		
dla pokrycia strat z wartości obiegowej walorów	„ 1.314 63	„ 61 267	„ 18½
funduszu emerytalnego		„ 4 229	„ 92

Pobiera się od **pożyczek hipotecznych 6%**, od **eskontu weksli 8%**, zaś od **wkładek oszczędności** wypłaca się **5%** rocznie.

Wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowych Kas Oszczędności — **konto czekowe Nr. 811.165.**

DYREKCYA:

Karol Czecz de Lindenwald.

Floryan Nowacki. **Wilhelm Koch.** 1568 1 3

Wielki skład Win Wyspiańskich
Dr. Nieć, Franicsević i Pavicić
w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 1563 2 23

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne, **tylko prawdziwe i naturalne** w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 7? 41 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak, najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi", 730 37 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 5 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.13 rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza. od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9 22 przed poł. poc osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyiewski.